Grzegorz PRZEBINDA

PROFESOR RYSZARD ŁUŻNY WOBEC DZIEŁA JANA PAWŁA II

GDZIE JEST AZJA - GDZIE EUROPA?

Gdy było już wiadomo, że historyczna wizyta Jana Pawła II w prawosławno-katolickiej Rumunii na pewno dojdzie do skutku wiosną 1999 roku, odczułem – jako uczeń krakowsko-lubelskiego slawisty, profesora Ryszarda Łużnego – ogromną satysfakcję, że nieco tylko ponad rok od jego śmierci zaczyna spełniać się to, co było jego wielkim marzeniem. Przygotowując w drugiej połowie lat osiemdziesiątych pod okiem Profesora książkę o Władimirze Sołowjowie, ojcu ekumenizmu w Rosji, w roku 1985 postawiłem przed promotorem następujący dylemat: Jak to jest, że Sołowjow w wieku dojrzałym, a więc w rozkwicie swego talentu, święcie wierzył, iż ponowne zjednoczenie Kościoła będzie pierwszym istotnym efektem moralnego odrodzenia chrześcijan, a potem tę swą piękną wiarę nagle zatracił? Najpierw sądził, że „aby byli jedno" św. Jana apostoła będzie można urzeczywistnić szybko, niejako z marszu: hic et nunc dla dobra całego, także niechrześcijańskiego świata. Ale potem w mrocznej *Opowieści o Antychryście* powiedział, że zjednoczenie chrześcijańskich serc i umysłów nastąpi dopiero tuż przed końcem świata. Winą za niepowodzenie obarczałem wówczas „zły świat", który Sołowjowa nie zrozumiał i odrzucił. Bo i rzeczywiście w XIX wieku nie zrozumiał go prawie nikt, ani prawosławna Rosja, ani katolicka Europa. W kraju ojczystym uchodził powszechnie za apostatę, a w Rzymie był często traktowany jako dobry materiał na konwertytę. (Jego wizję ekumeniczną uważano za nieszkodliwe szaleństwo: „Piękna idea, ale bez cudu jest niemożliwa" – miał powiedzieć ówczesny papież Leon XIII). Jednak profesor Ryszard Łużny, który dobrze wiedział, jak wielką rolę dla XX-wiecznego ekumenizmu może odegrać myśl Sołowjowa, daleki był od jego późnego pesymizmu, który był efektem wcześniejszej gorączkowości i nadmiernego pośpiechu rosyjskiego filozofa. „Nie tak prędko, panie kolego – zdawał się mówić mi wzrokiem Profesor – przeżyjemy jeszcze takie rzeczy, o jakich dzisiaj nikomu się nie śni. Będzie milenium chrztu Rusi, a potem wszystko stanie się już inne". Ale wtedy jakże trudno było mi uwierzyć w to, co dzisiaj staje się ciałem. W prawosławno-katolickiej Rumunii chrześcijańska Europa odnajduje potwierdzenie siebie samej, co zresztą

podkreślił w obecności Jana Pawła II prezydent Rumunii, Emil Constantinescu: „Przez kulturę, przez instytucje demokratyczne, przez głębokie chrześcijańskie korzenie Rumunia z całą pewnością należy do kręgu chrześcijańskiej cywilizacji europejskiej"[1].

Jednym z ostatnich „papieskich przedsięwzięć" profesora Łużnego był udział wraz z grupą slawistów w sympozjum zorganizowanym w Castel Gandolfo w sierpniu 1996 roku na temat „Współcześni Słowianie wobec własnych tradycji, mitów i fobii kulturowych. Zjednoczenie Europy a problemy słowiańskie". Impulsem do tego spotkania była książka Marii Bobrownickiej *Narkotyk mitu*, napisana w duchu „nacjonalizmu środkowoeuropejskiego". Prof. Łużny podjął polemiczną dyskusję z przedstawionym ostrym podziałem Europy na „dobrą" łacińsko-romańską oraz „złą" grecko-bizantyjską i wschodniosłowiańsko-prawosławną. W tekście zatytułowanym „Słowian wschodnich rozumienie dziedzictwa narodowego w wymiarze kultury duchowej – dziś i lat temu 400" bronił tezy W. Iwanowa o prawosławiu i katolicyzmie jako „dwóch płucach chrześcijaństwa"[2]. Jest to również pogląd, który odnaleźć można w wypowiedziach Jana Pawła II.

Istnieje wiele prac na temat Jana Pawła II wizji Europy, chciałbym się jednak tu odwołać do opinii samego Karola Wojtyły z roku 1978: „W ten sposób wschodnia granica Europy jest przede wszystkim granicą wpływu Ewangelii i – później – granicą inwazji pochodzących z terenów Azji i zmierzających do ujarzmienia ludów europejskich [...] Równocześnie z tą dziwną dialektyką wydarzeń historycznych – pośród gruzów wielu granic wyznaczanych i przesuwanych przez historię – trzeba uważnie przyglądnąć się sposobowi, w jaki granica ta przebiega w samych ludziach. Jak głęboko tkwi w nich zaczerpnięte z Ewangelii poczucie sensu człowieczeństwa i ludzkiej godności? Gdzie zaczyna się niewolnicza pasywność, płynąca z wieków niewoli? To właśnie musimy wziąć pod uwagę, gdy stawiamy pytanie: «Gdzie znajduje się granica Europy?»"[3] Powyższą opinię trzeba rozumieć dwojako: po pierwsze, do Europy należy każdy naród, który w swoim czasie przyjął Ewangelię; po drugie, Azja (Karol Wojtyła używał tego terminu, podobnie jak terminu „Europa", nie w sensie geograficznym, lecz kulturowym) może wywalczyć swe miejsce w sercu każdej osoby, która cieleśnie należy jeszcze do Europy. Innymi słowy, w chrześcijaństwie nie ma Żyda, Greka, Polaka i Rosjanina... A z drugiej strony chrześcijaninem (czyli Europejczykiem umysłem i sercem) może być zarówno Żyd, jak i Grek, Polak czy Rosjanin, Ukrainiec, Rumun i Białorusin. A taki pogląd był również istotną częścią światopoglądu samego profesora Ryszarda Łużnego.

---

[1] Cyt za: K. Burnetko, J. Strzałka, *Papież w Rumunii. Rany i braterstwo*, „Tygodnik Powszechny" 1999, nr 20, s. 5.

[2] R. Łużny, *Słowian wschodnich rozumienie dziedzictwa narodowego w wymiarze kultury duchowej dziś i lat temu czterysta*, w: *Współcześni Słowianie wobec własnych tradycji i mitów. Sympozjum w Castel Gandolfo 19-20 sierpnia 1996*, red. M. Bobrownicka, L. Suchanek, F. Ziejka, Kraków 1997.

[3] K. kard. Wojtyła, *Gdzie znajduje się granica Europy?*, „Ethos" 7(1994) nr 28, s. 32.

INKULTURACJA PRZED INKULTURACJĄ

Wszyscy, którzy znali osobę i dzieło śp. profesora Ryszarda Łużnego, wiedzą doskonale, jak wielką rolę w formowaniu jego osobowości i biografii twórczej odegrał fakt powołania na Stolicę Apostolską krakowskiego kardynała Karola Wojtyły. Czy jednak można twierdzić, że z dniem 16 X 1978 roku twórczość i działalność Ryszarda Łużnego zmieniła się w sensie jakościowym, że krakowsko-lubelski slawista zaczął się interesować tematami wcześniej nie podejmowanymi i pisać o sprawach do tej pory mało sobie znanych? Nikt chyba nie odważyłby się dać na to pytanie odpowiedzi twierdzącej. Przecież wystarczy zapoznać się z wydaną przed dwoma laty bibliografią prac Profesora[4], aby dostrzec, w jak harmonijny sposób ewoluowała jego naukowa twórczość od roku 1955 aż do „lubelsko-krakowskiego 15-lecia", czyli do okresu 1982-1997, wyraźnie naznaczonego piętnem ekumenizmu Papieża. Jest faktem, że w ostatnim 15-leciu życia i twórczości zainteresowania prof. Łużnego przesunęły się wyraźnie z obszaru literaturoznawstwa właściwego ku problemom religii, ku zagadnieniom kultury duchowej, życia religijnego i myśli filozoficznej Słowian wschodnich, ku historii Kościoła i innym pozarosyjskim (ukraińskim i białoruskim) obszarom Słowiańszczyzny Wschodniej. Jednakże ta ewolucja dokonywała się w obrębie metody i światopoglądu badacza już w pełni ukształtowanego, o sprecyzowanych zainteresowaniach i potężnym dorobku naukowo-organizacyjnym. Trzeba tu dobitnie podkreślić, że w wielu wcześniejszych dziełach Profesora – poczynając od książki *Pisarze kręgu Akademii Kijowsko-Mohylańskiej a literatura polska* – poruszane były kwestie o znaczeniu uniwersalnoekumenicznym na wiele lat przed pontyfikatem Jana Pawła II. Przygotowana wspólnie z Wiktorem Jakubowskim *Literatura staroruska*, pionierskie prace o baroku wschodniosłowiańskim, o *Psałterzu rymowanym* Symeona Połockiego i *Psałterzu Dawidowym* Jana Kochanowskiego, a także inne dzieła pokazywały mało dotąd znane Polakom chrześcijańskie oblicze Słowiańszczyzny Wschodniej. Podobnie jak Dmitrij Lichaczow, prof. Łużny twierdził, że kultura wschodniosłowiańska jest integralną całością o podstawie chrześcijańsko-bizantyjskiej, ale właśnie dzięki temu jest ściśle powiązana z europejską wspólnotą chrześcijańską. W 1995 roku ukazała się najpoważniejsza z późnych prac Profesora *Słowo o Bogu i człowieku. Myśl religijna Słowian wschodnich doby staroruskiej*. Już same tytuły kolejnych trzech części pracy wskazują na jej wymiar religijny i uniwersalny: 1. „Autorzy i dzieła czasów Rusi Kijowskiej w światłach roku 988"; 2. „Myśl religijna i sztuka pisarska wieku XIV-XVI, czyli życie umysłowe i artystyczne Rusi między Kijowem, Moskwą i Rzymem"; 3. „Ludzie i zdarzenia stulecia XVII na Rusi Moskiewskiej oraz na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej Obojga Narodów". Profesor odniósł się w tym dziele do starszej kultury Słowian wschodnich, ale może ono stanowić dobry punkt wyjścia do aktualnego dialogu prawosławnych z katolikami: Rosjan, Polaków, Ukraińców, Białorusinów i innych

---

[4] Zob. *Ryszard Łużny. Spis publikacji 1955-1997*, red. G. Przebinda, J. Świeży, Kraków 1997.

członków chrześcijańskiej Europy. Pora wreszcie zerwać z przekonaniem, że jedynymi Europejczykami w Rosji byli i są ateistycznie lub antyteistycznie nastawieni okcydentaliści lub liberałowie. Jest tam przecież obecna również tradycja chrześcijaństwa nieksenofobicznego, humanistycznego, z sympatią patrzącego na Europę łacińsko-rzymską: jest to tradycja Piotra Czaadajewa, Włodzimierza Sołowjowa, a w naszym stuleciu Piotra Struwego, Siemiona Franka, Nikołaja Łosskiego, wykazująca silne podobieństwa do opisanej ongiś przez Profesora tradycji Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. (Już po napisaniu tego tekstu zapoznałem się z papieską encykliką *Fides et ratio*, gdzie ku mojej wielkiej radości zostali wymienieni: Czaadajew, Sołowjow i Łosski jako ci, którzy od strony Wschodu wnieśli wielki wkład w dzieło pojednania wiary z rozumem![5])

Rosyjska literatura ludowa, praca prof. Łużnego poświęcona miejscu i roli literatury ludowej w dziejach kultury rosyjskiej, ma przede wszystkim wielką wartość filologiczną, ale przyczynia się też do głębszego zrozumienia religijnej – i to zarówno tej pogańskiej, jak i późniejszej chrześcijańskiej – kultury naszych wschodnich sąsiadów. Wiadomo, że wielu uczonych radzieckich podejmując badania nad ludową twórczością ustną czyniło to w celach ideologicznych, chcąc dowieść pogańskiego (w domyśle – antychrześcijańskiego) charakteru rosyjskiej religijności. Profesor Łużny – poniekąd antycypując papieską naukę o inkulturacji chrześcijaństwa, czyli o potrzebie jego zakorzeniania w kulturę zastaną – widział zagrożenie dla chrześcijaństwa nie w pogaństwie historycznym, lecz w tak zwanym neopogaństwie, czyli w istocie rzeczy w bolszewickim marksizmie. O inkulturacji pisał po latach w liście apostolskim *Orientale lumen* Jan Paweł II, odnosząc ją do działalności Cyryla i Metodego, świętych Apostołów Słowian. Przypomniał on, iż bracia ci w swym dziele ewangelizacyjnym stosowali metodę „udanej inkulturacji": „pragnęli upodobnić się pod każdym względem do tych, którym nieśli Ewangelię, należeć do nich i dzielić we wszystkim ich los"[6]. Głosząc Ewangelię w języku Słowian odnawiali niejako cud Pięćdziesiątnicy. Zdaniem Papieża taka inkulturacja potrzebna jest dzisiaj, aby – z jednej strony – docenić dziedzictwo kulturowe i myślowe każdego ewangelizowanego narodu, a z drugiej – zwalczyć pokusę narodowego partykularyzmu: „Ten przykład uczy nas, że jeśli chcemy uniknąć odradzania się partykularyzmów, a także radykalnych nacjonalizmów, musimy zrozumieć, iż głoszenie Ewangelii winno być głęboko zakorzenione w specyfice kultur i równocześnie otwarte na włączenie się w powszechność, która polega na wymianie darów dla wzajemnego wzbogacenia"[7].

Swój wkład w dzieło opisu dziedzictwa kulturowego Słowian wschodnich i zwalczania pokus partykularnych nacjonalizmów wniósł prof. Łużny już swoimi pracami sprzed roku 1978. Podkreślając narodowy wymiar chrześcijań-

[5] Por. G. Przebinda, *Od Czaadajewa do Bierdiajewa. Spór o Boga i człowieka w myśli rosyjskiej (1832-1922)*, Kraków 1998, s. 528.

[6] List apostolski *Orientale lumen* do biskupów, do duchowieństwa i wiernych w setną rocznicę listu apostolskiego *Orientalium dignitas* papieża Leona XIII (2 maja 1995), w: *Listy pasterskie Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 1997, s. 527.

[7] Tamże, s. 527n.

stwa Wschodu (zarówno prawosławno-bizantyjskiego, rosyjskiego i ukraińskiego, jak i grekokatolickiego, ukraińskiego), prof. Łużny odnosił się krytycznie do wszelkiego narodowego ekskluzywizmu w obrębie chrześcijaństwa, do nieuzasadnionych roszczeń o własnym wybraństwie. Wiem, że bliski był mu w tej kwestii pogląd ojca ekumenizmu w Rosji Sołowjowa, odrzucającego w równym stopniu nacjonalizm i kosmopolityzm: „Narodowe cechy szczególne, lokalna kościelna tradycja, nie mogą być podstawą prawdziwej wiary i Kościoła, ale zarazem owe cechy nie są czymś obojętnym i niepotrzebnym. Żaden naród nie może posiąść w Kościele wyłącznej przewagi i panowania, ale zarazem żaden naród nie jest pustym i obojętnym materiałem życia kościelnego, lecz każdy przedstawia sobą określony aktywny organ powszechnego ciała Chrystusa [...] Chrześcijaństwo odrzucając nacjonalizm ratuje narody, albowiem p o n a d n a r o d o w e nie znaczy n i e n a r o d o w e”[8].

Profesor żywo reagował na słowiańskie i chrześcijańskie znaki czasu tamtego okresu, z których pierwszym i najistotniejszym było przemówienie Papieża w Gnieźnie w czerwcu 1979: „Już przecież za pierwszego swojego pobytu w ojczyźnie w czerwcu 1979 roku, wykorzystując fakt, że przemawia do swoich rodaków w ich pierwszej stolicy, w piastowskim Gnieźnie, przypomniał nie tylko niedawne, obchodzone w 1966 roku milenium państwa i chrześcijaństwa polskiego, ale także analogiczne rocznice chrystianizacji innych europejskich narodów słowiańskich oraz Litwy, w sposób zaś szczególny uwydatnił okoliczność, że właśnie w Polsce i w całym świecie katolickim trzeba będzie za równo lat dziewięć uzmysłowić sobie wagę i historyczne znaczenie wejścia Rusi w orbitę Europy chrześcijańskiej”[9].

Przypomnienie chrztu Rusi Kijowskiej było jednym z ważniejszych momentów ekumenicznej działalności Papieża w latach osiemdziesiątych. Wielką i nieocenioną rolę odegrał w tym swą działalnością naukowo-organizacyjną prof. Łużny. Cała jego twórczość i działalność w latach osiemdziesiątych stanowi bardzo istotny wkład w „politykę wschodnią” Papieża. Duch ekumeniczny przejawiał się w niezwykły sposób nie tylko w naukowej twórczości Profesora, ale także w jego działalności dydaktyczno-organizacyjnej, prowadzonej od przełomu roku 1980-1981 w dwóch ośrodkach naukowych: w Uniwersytecie Jagiellońskim oraz w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Więzi Profesora z Lublinem datują się od połowy lat sześćdziesiątych, gdy najpierw został członkiem Towarzystwa Przyjaciół KUL, a następnie pracował w charakterze „dojeżdżającego” wykładowcy w UMCS w roku akademickim 1966-1967. Istotnym faktem w historii tych związków było nawiązanie współpracy z Redakcją „Encyklopedii Katolickiej” od samego początku jej istnienia, zarówno w charakterze autora haseł, jak i konsultanta działu „Literatura słowiańska”. Było więc zupełnie oczywiste, że Profesor pozytywnie zareagował na skierowaną do niego propozycję utworzenia ośrodka slawistycznego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Na miesiąc przed

---

[8] R. Ł u ż n y, *Sobranije soczinienij W. S. Sołowjowa*, t. 5, Briussiel 1966, s. 13.

[9] T e n ż e, *Rocznica chrztu Rusi*, „Slavia Orientalis” 38(1989) nr 3-4, s. 260n.

wprowadzeniem stanu wojennego z projektem powołania slawistycznej placówki w KUL-u zapoznał się papież Jan Paweł II. Stało się to w pierwszej dekadzie listopada 1981 roku w Rzymie podczas konferencji „Wspólne źródła chrześcijańskie narodów Europy"[10]. W roku 1990 Profesor mówił o tym następująco: „Było to przecież w rok po ogłoszeniu współpatronami Europy świętych misjonarzy słowiańskich, Cyryla i Metodego, w dwa i pół roku po historycznej homilii gnieźnieńskiej, wyprzedzało zaś, o czym wówczas nie mogliśmy wiedzieć, ważne wydarzenia i akty oraz wypowiedzi papieskie wiążące się z rokiem 1100-lecia świętego Metodego, z rocznicami jubileuszowymi chrztu Litwy i Rusi Kijowskiej, a zwłaszcza te niewiarygodne fakty, jakie zaszły w naszej części świata w roku ubiegłym, 1989, a jakie świadczą o konsekwentnym realizowaniu przez Stolicę Apostolską procesu rechrystianizacji Europy Środkowo-Wschodniej, głównie przecież słowiańskiej"[11].

Również jako wkład w dzieło uczczenia milenium chrztu Rusi Kijowskiej traktował Profesor dwie prace wydane w latach 1987-1990 w Instytucie Wydawniczym PAX: *Opowieść o niewidzialnym grodzie Kitieżu. Z legend i podań dawnej Rusi* oraz *Pieśń o niebieskiej księdze*. Pierwsza książka zawiera filologicznie opracowane przekłady popularnych legend literatury staroruskiej i rosyjskiej: od *Legendy o apostole Andrzeju i jego wędrówce po ziemiach ruskich*, zaczerpniętej z *Powieści minionych lat*, aż do opowieści *O tym, jak ikona Matki Bożej przybyła do Włodzimierza*, autorstwa Wiery Panowej. Druga praca dała polskiemu czytelnikowi kompetentny i niezwykle interesujący wybór ludowej poezji religijnej Rusi. Obydwie publikacje stanowiły kontynuację poszukiwań rozpoczętych przed laty wydaniem *Literatury staroruskiej* oraz *Rosyjskiej literatury ludowej*. Niezwykle istotny wkład w kulturowy i w religijny dialog pomiędzy Rosjanami, Ukraińcami, Białorusinami i Polakami stanowiły ponadto liczne konferencje naukowe organizowane lub współorganizowane przez prof. Łużnego w Krakowie i w Lublinie w latach osiemdziesiątych: „Dzieło chrystianizacji Rusi Kijowskiej i jego konsekwencje kulturowe dla dziejów i narodów Europy Środkowo-Wschodniej" (1985), „Słowianie oraz ich stosunki wzajemne w wieku XX" (1986), „Rosja i Rosjanie wobec chrześcijańskiej kultury Europy Zachodniej" (1987), „Chrystianizacja Rusi i jej konsekwencje w kulturze narodów Europy" (1988), „Religia a literatura – sacrum w literaturach słowiańskich" (1988). Wielki był wkład Profesora w realizację dzieła ukazywania w naszej ojczyźnie istoty unii brzeskiej (1596), wystarczy jako przykład przywołać zredagowaną wraz z Andrzejem Kępińskim i Franciszkiem Ziejką 560-stronicową pokonferencyjną publikację *Unia brzeska: geneza, dzieje i konsekwencje w kulturze narodów słowiańskich* (1994). Papieski list apostolski na 400-lecie unii brzeskiej (12 XI 1995) znalazł więc w Polsce grunt w pełni przygotowany: „Obchody rocznicy unii brzeskiej – pisał Jan Paweł II – należy

[10] Profesor wystąpił z tam z referatem „Chrześcijaństwo – Polska – Wschodnia Słowiańszczyzna: dialektyka jedności oraz przeciwieństw".

[11] *O historii i dniu dzisiejszym studium słowianoznawczego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*. Z Profesorem Ryszardem Łużnym rozmawia Piotr Krzysztof Kuty, „Przegląd Uniwersytecki" KUL 1990, nr 1-2, s. 9.

rozpatrywać w kontekście tysiąclecia chrztu Rusi Kijowskiej"[12]. A zatem ponownie w znaczeniu nie oddzielającym, jakby może chcieli niektórzy bracia Ukraińcy, lecz w duchu łączącym, który przezwycięża wszelkie współczesne narodowe wybraństwo (nieważne, czy jest podlane sosem rosyjskim, polskim czy ukraińskim).

Podczas stanu wojennego (1981-1983) prof. Łużny aktywnie działał w niezależnych oświatowych strukturach Duszpasterstwa Akademickiego, głosił odczyty na posiedzeniach Klubów Inteligencji Katolickiej, pełniąc – jak sam o tym pisze w *Szkicu do autobiografii* – rolę „etatowego eksperta od religijnych spraw ruskich". W wykładach i w prelekcjach wygłaszanych w Krakowie, Warszawie, Łodzi, Katowicach, Gliwicach, Opolu, Wrocławiu, Bydgoszczy, Gdańsku i w Przemyślu, ale także w mniejszych ośrodkach: w Lubaczowie, Oleśnicy i w Miliczu, omawiał religijny aspekt kultury i duchowości rosyjskiej, komentował i popularyzował „politykę wschodnią" Jana Pawła II, odnosił się do kolejnych wielkich rocznic słowiańskiego świata (1988 – milenium chrztu Rusi Kijowskiej), pisał o prawosławnych i grekokatolikach w Polsce. Swoistym ukoronowaniem tej jego działalności był udział we wspominanym papieskim seminarium w Castel Gandolfo.

CZY RUSYCYSTYKA MOŻE SŁUŻYĆ EWANGELIZACJI?

Już w lipcu 1979 roku prof. Łużny opublikował w podziemnym lubelskim piśmie „Spotkania" głośny tekst: *Czy rusycystyka może służyć ewangelizacji?* Odnosząc się do dyskusji na temat polskiej rusycystyki, która toczyła się w latach 1973-1974 na łamach partyjnego pisma „Nowe Drogi", twierdził, że polska nauka o literaturze i kulturze duchowej Rosjan nie powinna być narzędziem ateistycznej ideologii. Uczciwe zajmowanie się rusycystyką może służyć dziełu ewangelizacji, ponieważ sam obiekt badania jest głęboko zakorzeniony w chrześcijaństwie. Podkreślmy prowokacyjny i polemiczny charakter tego twierdzenia. Nie jest to żaden redukcjonizm w ramach filologii rosyjskiej Profesor wyraźnie odróżniał ambonę od katedry akademickiej; chodziło o wprowadzenie do filologii rosyjskiej tematów i problemów od tysiąca lat w niej zakorzenionych[13]. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych Profesor wielokrotnie odnosił się w swoich publikacjach do „polityki wschodniej" Papieża. Po przemówieniu gnieźnieńskim w grudniu 1980 roku – a było to sto lat po ogłoszeniu przez Leona XIII encykliki *Grande munus*, czyniącej Cyryla i Metodego świętymi całego Kościoła – Jan Paweł II ogłosił ich w liście apostolskim *Egregiae virtutis* współpatronami Europy. W 1985 roku w encyklice *Slavorum Apostoli* Papież napisał: „Cyryl i Metody stanowią jakby ogniwo łączące, jakby duchowy pomost pomiędzy nurtem tradycji wschodniej i zachodniej, które łączą się razem w jedną wielką tradycję Kościoła powszechnego. Są oni dla nas wzorem i patronują wysiłkowi ekume-

---

[12] *Listy pasterskie Ojca Świętego Jana Pawła II*, s. 560.

[13] Rusycysta [R. Łużny], *Czy rusycystyka może służyć ewangelizacji?*, „Spotkania", Niezależne Pismo Młodych Katolików, 1979, nr 7, s. 34-39.

nicznemu siostrzanych Kościołów wschodniego i zachodniego"[14].

W roku 1988 Papież ogłosił list apostolski *Euntes in mundum* z okazji tysiąclecia chrztu Rusi Kijowskiej, w 1991 – list do biskupów kontynentu europejskiego na temat stosunków między katolikami a prawosławnymi w nowej sytuacji Europy Środkowej i Wschodniej, w 1995 – kolejny list apostolski *Orientale lumen*, list na 400-lecie unii brzeskiej oraz encyklikę ekumeniczną *Ut unum sint*, gdzie czytamy: „Chrzest św. Włodzimierza w Kijowie był jednym z wydarzeń centralnych na drodze ewangelizacji świata. Zawdzięczają mu wiarę nie tylko wielkie narody słowiańskie europejskiego Wschodu, ale także i ludy żyjące za Uralem aż po Alaskę. W tej perspektywie jeszcze pełniejszego uzasadnienia nabiera wyrażenie, którym posłużyłem się wiele razy: Kościół musi oddychać obydwoma płucami! W pierwszym tysiącleciu historii chrześcijaństwa wyrażenie to odnosiło się nade wszystko do dwoistości Bizancjum – Rzym; od chrztu Rusi jego znaczenie się rozszerza: ewangelizacja zatacza szersze kręgi i obejmuje coraz rozleglejsze obszary, tak że ogarnia cały Kościół. Jeśli się zważy ponadto, że to zbawcze wydarzenie nad brzegami Dniepru nastąpiło w czasie, kiedy Kościół na Wschodzie i Zachodzie pozostawał nie podzielony, można łatwo zrozumieć, że do pełnej komunii należy dążyć w perspektywie jedności, która nie usuwa uprawnionej różnorodności"[15].

Profesor Łużny w swych wypowiedziach i w twórczości odnosił się do większości słowiańskich listów apostolskich i encyklik Papieża. W 1985 roku cenzura zdjęła z „Tygodnika Powszechnego" artykuł *Apostołowie Słowiańszczyzny – współpatronami Europy*; w 1986 roku prof. Łużny ogłosił w miesięczniku „Więź" tekst *Encyklika słowiańska*; kilkakrotnie uczestniczył w różnych konferencjach w Rzymie z okazji: obchodów 1100-lecia śmierci Metodego, 1000-lecia chrystianizacji Rusi i 400-lecia unii brzeskiej. W 1988 roku wspólnie z M. Bobrownicką opublikował artykuł *Karol Wojtyła – Jan Paweł II w kręgu spraw słowiańskich*, a w piśmie „Znaki Czasu" – szkic *Jubileusz tysiąclecia chrztu Rusi – Ukrainy oczyma polskiego slawisty*. W 1989 roku w piśmie „Slavia Orientalis" zamieścił obszerny syntetyczny artykuł *Tysięczna rocznica chrztu Rusi Kijowskiej a życie naukowo-kulturalne w Polsce lat 80.*

PAPIEŻ A POJEDNANIE POLSKO-ROSYJSKIE

Gościem Instytutu Jana Pawła II KUL w roku 1995 była Irina Iłowajska Alberti, redaktor naczelny wydawanego w Paryżu tygodnika „Russkaja Mysl" oraz dyrektor rosyjskojęzycznego katolickiego radia „Błagowiest". Inicjatorem spotkania był ks. prof. Tadeusz Styczeń, który w kierowanym przez siebie Instytucie Jana Pawła II KUL od wielu lat organizuje konwersatoria poświęcone myśli Jana Pawła II. W rocznym cyklu wykładów szczególne znaczenie mają te wygłaszane w Auli im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego 18 maja każdego roku, czyli w dniu urodzin Jana Pawła II. Tamtego roku, gdy zaproszonym gościem była właśnie I. Iłowajska Alber-

[14] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 1997, s. 246.

[15] Tamże, s. 1036n.

ti, KUL świętował 75. urodziny Papieża. Jej wykład „Miłość współweseli się z prawdą" dotyczył zarówno stosunków polsko-rosyjskich, jak i – szerzej – stosunków katolicyzm – prawosławie, a także roli, jaką w dziele porozumienia chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu pełni obecny Papież Słowianin. Iłowajska zwróciła się do lubelskiego audytorium tymi słowami: „w tym dniu naznaczonym pieczęcią Miłosierdzia Bożego i Jego Łaski pragnę jako Rosjanka poprosić moich polskich braci o przebaczenie za wszystkie cierpienia, których doznali ze strony Rosji i Rosjan. [...] W stosunku do Polski jest to ciążący na nas grzech, za który powinniśmy wymodlić przebaczenie i zadośćuczynienie. Nie zostałam obdarzona mandatem, aby prosić o wybaczenie w imieniu rosyjskiego narodu i bardzo się obawiam, że naród ten dzisiaj jeszcze nie rozumie, jak konieczny jest dla niego taki akt skruchy i pojednania. Jest to jak odmowa pójścia do spowiedzi w przekonaniu, że spowiedź jest upokarzająca. To, co robię, robię po prostu jako Rosjanka kochająca swój naród"[16].

Nazajutrz w redakcji kwartalnika „Ethos" odbyła się dyskusja na temat dialogu prawosławno-katolickiego, a podstawą rozmowy było wystąpienie Iłowajskiej, a także ekumeniczny list papieski *Orientale lumen*. Profesor Łużny słuchał głęboko poruszony wykładu Rosjanki, ale nie mógł wziąć osobistego udziału w dyskusji. Przysłał za to do redakcji „Ethosu" pisemną wypowiedź, w której zauważył, iż „wykład Iriny Iłowajskiej Alberti w KUL-u jest bodaj pierwszym w dziejach tej istniejącej już ponad trzy czwarte wieku katolickiej uczelni oficjalnym wystąpieniem Rosjanina [...] Uczelnia ta zwraca się ku Rosji, ku sprawom całego Wschodu chrześcijańskiego, [...] otwiera się na to, co się tam obecnie dzieje"[17].

W rok później dodał: „To, co w swoim wystąpieniu lubelskim Iłowajska Alberti wypowiedziała [...] odnośnie do problemu Papież i papiestwo a Rosja i jej Cerkiew, a także relacji rosyjsko-polskich i szerzej, wschodniosłowiańskich i zachodniosłowiańskich, prawosławno-katolickich [...] zaliczone być powinno do rzędu czy kategorii takich przejawów współczesnej europejskiej słowiańskiej myśli filozoficzno-społecznej i religijnej, jak list biskupów polskich do episkopatu Niemiec, papieska homilia gnieźnieńska z 3 czerwca 1979 r., Jana Pawła II encyklika *Slavorum Apostoli* czy przemówienia, listy apostolskie bądź adhortacje Głowy Kościoła katolickiego kierowane do Słowian wschodnich z okazji 1000-lecia chrztu Rusi, w związku z 400-leciem unii brzeskiej bądź, całkiem ostatnio, zbliżającym się trzecim tysiącleciem ery chrześcijańskiej"[18].

W roku 1998 – już pośmiertnie – w tomie materiałów z XII Kongresu Slawistów w Krakowie ujrzał światło dzienne tekst Profesora zatytułowany *Kraje i narody słowiańskie w myśli religijnej Karola Wojtyły – Jana Pawła II*. Tekst,

[16] I. I ł o w a j s k a A l b e r t i, *Miłość współweseli się z prawdą*, „Ethos" 8(1995) nr 30-31, s. 34.

[17] *Dyskusja po wykładzie Iriny Iłowajskiej Alberti*, tamże, s. 65n.

[18] R. Ł u ż n y, *O religii i konfesji jako czynnikach identyfikacji etniczno-kulturowej na sympozjum słowianoznawczym w Castel Gandolfo w sierpniu 1996 roku*, „Roczniki Humanistyczne" (Słowianoznawstwo. Księga ku czci Profesora Ryszarda Łużnego) 45-46(1997-1998) z. 7, s. 144.

którego Ryszard Łużny nie zdążył wygłosić, jest swoistym testamentem, a także wskazówką dla jego uczniów, gdy chodzi o podejmowane przez nich tematy badawcze. Papieska „polityka wschodnia" jest jednym z głównych tematów. Podkreślić należy szczerość intencji, a zarazem cierpliwą niespieszność Papieża w tej kwestii – również jego skuteczność, bo przecież niedługo (w co trzeba gorąco ufać) będziemy się radować z papieskiej wizyty na prawosławnej Ukrainie, a potem zaczekamy tylko na Rosję...